

Robek, Edmund

Ład społeczny i moralny w polskiej rzeczywistości. Wizja społeczno-moralnego nauczania Jana Pawła II

Warszawskie Studia Pastoralne 4, 65-76

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Edmund Robek SAC*

Ład społeczny i moralny w polskiej rzeczywistości Wizja społeczno-moralnego nauczania Jana Pawła II

Jan Paweł II, nasz Papież, był człowiekiem Bożym. Patrząc na całe Jego życie, można powiedzieć, że jest ono prawdziwą „budowlą zbawienia”. To jest też wyznacznik, który należy uwzględnić, podejmując próbę zgłębienia nauczania „naszego Papieża” – na pierwszym miejscu postawić należy „ideę zbawienia” i dopiero w tym kontekście poznawać „świat”, w którym dzieje się historia ludzkości. Ukierunkowanie ku przyszłemu światu ma znaczenie podstawowe. Kościół zdaje sobie sprawę, że otacza go widzialna rzeczywistość, ale jednocześnie ma świadomość, że powinien się nią zajmować w perspektywie niewidzialnego królestwa wiecznego, które w tajemniczy sposób już urzeczywistnia (KK 3). Tę podstawową prawdę wyraża dobrze tradycyjne motto: *per visibilia ad invisibilia* – poprzez rzeczywistość widzialną do niewidzialnej.¹ Ta prawda jest też punktem wyjścia dla pastoralnej refleksji na temat społecznego nauczania Jana Pawła II, którego prawdziwy sens można jedynie odczytać w świetle jego nauczania moralnego – stąd tytuł referatu: *Ład społeczny i moralny w rzeczywistości polskiej w świetle społeczno-moralnego nauczania Jana Pawła II*.

Jedną z funkcji teologii praktycznej jest przekładanie Objawienia na każdorazowe „dzisiaj” ludzkiej, społecznej oraz kościelnej

* Ks. dr Edmund Robek SAC prowadzi wykłady nt. działalności charytatywnej Kościoła oraz diakonatu stałego na warszawskim UKSW i w sekcji *Bobolanum*. Jego dorobek naukowy stanowi kilka książek oraz wiele artykułów naukowych i materiałów publicystycznych.

¹ Jan Paweł II, *Zadanie misyjne Kościoła w jego relacjach ze światem*. Katecheza z 21 VI 1995, 1.

sytuacji. Teologia pochodzi z wiary i do wiary zostaje ponownie odniesiona.² Jan Paweł II był mądrym teologiem pastoralistą, a nadto duchowym wizjonerem, dlatego tak precyzyjnie potrafił określić stan aktualnej rzeczywistości. Jego diagnoza nie tylko była trafna, ale też wyrażała przesłanie dla przyszłości. Geniusz wizjonerski i pastoralny Jana Pawła II można poznać, wczytując się w Adhortację apostolską *Ecclesia in Europa*.³ Papież daje w niej wykład na temat aktualnej sytuacji społeczno-moralnej w Unii Europejskiej, do której przynależy nasza Ojczyzna. Twierdzi on, że obecną sytuację cechuje zagubienie i niepewność na płaszczyźnie kulturalnej, antropologicznej, etycznej i duchowej (EE 3).

1. Zagrożenia życia społecznego i moralnego

Co to może oznaczać? Wielu współczesnych chrześcijan sprawia wrażenie, że są zdezorientowani, niepewni, pozbawieni nadziei. Objawia się to utratą pamięci i dziedzictwa chrześcijańskiego, któremu towarzyszy swego rodzaju praktyczny agnostycyzm i obojętność religijna, wywołująca u wielu Europejczyków wrażenie, że żyją bez duchowego zaplecza, niczym spadkobiercy, którzy roztrwonili dziedzictwo pozostawione im przez historię (EE 7). Ludzie ci, tracąc chrześcijańską pamięć, zaczynają bać się przyszłości i uciekają przed nią, gdyż obraz jutra jest często bezbarwny i niepewny. Niepokojącą oznaką tego jest, między innymi, wewnętrzna pustka dręcząca wielu chrześcijan i utrata sensu życia (EE 8).

Papież zaznacza też, że współczesnych ludzi charakteryzuje dążenie do narzucenia antropologii bez Boga, która głosi, że człowiek jest absolutnym centrum rzeczywistości (EE 9). Człowiek, żyjący bez Boga, utożsamia szczęście z rajem obiecywanym przez naukę i technikę albo z różnymi formami mesjanizmu, ze szczęśliwością natury hedonistycznej, jaką daje konsumpcjonizm, czy też urojona i sztuczna dostarczana przez narkotyki, z oczarowaniem wschodnimi filozofiami, z poszukiwaniem ezoterycznych form duchowości, z różnymi prądami *New Age* (EE 10).

² W. Kasper, *Funkcja teologii w Kościele*, w: *Podstawy wiary. Teologia*, Poznań 1991, s. 224 (Kolekcja „Communio”, t. 6).

³ Dalej skrót: EE.

Jan Paweł II konstatuje, że największym zagrożeniem dla chrześcijaństwa w Europie jest stopniowo wkraczające zeświecczenie, które sprawia, że wielu ludzi nie potrafi już łączyć ewangelicznego przesłania z codziennym życiem. Wzrasta także trudność przeżywania osobistej wiary w Jezusa w takim kontekście społecznym i kulturowym, w którym chrześcijańska koncepcja życia jest stale wystawiana na próbę i zagrożona. To prowadzi w końcowym efekcie do tego, że w wielu sferach życia publicznego ludzie łatwiej deklarują się jako agnostycy niż jako wierzący. Odnosi się nawet wrażenie, że niewiara jest czymś naturalnym, podczas gdy wiara wymaga uwierzytelnienia społecznego (EE 7). W powiązaniu z szerzącym się coraz bardziej sekularyzmem i indywidualizmem, dostrzega się też coraz większy zanik poczucia solidarności, co powoduje, że ludzie czują się bardziej osamotnieni, pozostawieni samym sobie, pozbawieni uczuciowego oparcia (EE 8).

2. Polska scena życia społeczno-moralnego

Wizja współczesnej Europy, jaką przedstawia Jan Paweł II, wraz z problemami przeżywanymi przez współczesnych Europejczyków, odbija się, jak w zwierciadle, w rzeczywistości polskiej. Obecnie naród polski znajduje się w stanie chaosu, całkowitego zagubienia. Tym bardziej więc potrzebuje jasnego programu odnowy, aby wyjść z kryzysu, który jest wynikiem przemian ustrojowych. Program odnowy musi zaś uwzględniać ład społeczny i ład moralny, aby wartości ewangeliczne zyskały nową moc w życiu katolików polskich.

Polskie społeczeństwo staje się coraz bogatsze materialnie i coraz bardziej zagrożone konsumpcyjnym stylem życia. Kuszącą propozycję przedstawiają *mistrzowie „carpe diem”*, którzy zachęcają do zaspokajania każdej instynktownej skłonności i żądzy, co pogrąża człowieka w głębokim smutku, budzi niepokój, a często każe mu szukać ucieczki w niebezpiecznych krainach sztucznych i złudnych „rajów”, np. w narkomanii. Można też spotkać takich ludzi w Polsce, którzy sens życia widzą wyłącznie w osiągnięciu sukcesu, w gromadzeniu dóbr, w rozwoju własnych umiejętności. Taka postawa łączy

się z obojętnością na potrzeby drugiego człowieka i pogardą dla wartości, czasem nawet dla tej fundamentalnej wartości, jaką jest życie.⁴

Jan Paweł II dostrzega wszystkie niebezpieczeństwo podważania uniwersalnej prawdy i wartości absolutnych w polskiej rzeczywistości. W kulturze technologicznej, w której ludzie są przyzwyczajeni do panowania nad materią, do odkrywania jej praw i mechanizmów oraz manipulowania nią według własnej woli, powstaje niebezpieczeństwo manipulowania wymogami sumienia. W kulturze, która utrzymuje, że nie mogą istnieć żadne uniwersalne prawdy, nie ma też wartości absolutnych. Ostatecznie zatem rodzi się konkluzja, że obiektywne dobro i zło nie mają już znaczenia. Dobro zaczyna oznaczać to, co w danej chwili przyjemne i użyteczne. Złem nazywa się wszystko, co przeszkadza w zaspokajaniu subiektywnych pragnień. Każdy może sobie zbudować prywatny system wartości.⁵

W polskiej rzeczywistości niektóre panujące opinie stwarzają wrażenie, że nie ma już takiej wartości moralnej, którą należy uważać za niezniszczalną i absolutną. Również wielu polskich katolików nie jest przekonanych, że tylko w prawdzie może znaleźć zbawienie. Poddają w wątpliwość zbawczą moc prawdy, pozostawiając samej wolności, oderwanej od wszelkich obiektywnych uwarunkowań, zadanie samodzielnego decydowania o tym, co dobre, a co złe. *Relatywizm ten przeniesiony na grunt teologii prowadzi do braku ufności w mądrość Boga, która poprzez prawo moralne kieruje człowiekiem. Nakazom prawa moralnego przeciwstawia się tak zwane konkretne sytuacje i w gruncie rzeczy nie zważa się już na to, że prawo Boże zawsze pozostaje jedynym prawdziwym dobrem człowieka (VS 84). Prawo moralne i prawa życia społecznego powinny wzajemnie się przenikać i stwarzać możliwości rozwoju każdemu człowiekowi. W polskiej rzeczywistości jest to szczególnie ważne, gdyż nadal dokonuje się proces transformacji ustrojowej, której skutki dotyczą ludzi we wszystkich wymiarach ich życia na co dzień.*

⁴ Jan Paweł II, *Kochana młodości*, Warszawa 1997, s. 131.

⁵ Tamże, s. 136.

3. Wspólnota solidarności i miłości braterskiej

Przemiany, dokonujące się w Polsce, oscylują wokół *solidarności*. Można nawet przyjąć założenie, że to właśnie „poziom solidarności” Polaków będzie bezpośrednim wyznacznikiem dalszych przemian społecznych i moralnych w Polsce. Stąd warto odwołać się do nauczania Jana Pawła II o *solidarności*.

«Jeden drugiego brzemiona noście» – pisze św. Paweł do Galatów (6, 2), a słowa te mają wielką nośność. «Jeden... drugiego». Człowiek nie jest sam, żyje z drugimi, przez drugich, dla drugich. Cała ludzka egzystencja ma właściwy sobie wymiar wspólnotowy – i wymiar społeczny. Ten wymiar nie może oznaczać redukcji osoby ludzkiej, jej talentów, jej możliwości, jej zadań. Właśnie z punktu widzenia wspólnoty społecznej musi być dość przestrzeni dla każdego. (...) Ten osobowy rozwój, ta przestrzeń osoby w życiu społecznym jest równocześnie warunkiem dobra wspólnego. Jeśli człowiekowi odbiera się te możliwości, jeśli organizacja życia zbiorowego zakłada zbyt ciasne ramy dla ludzkich możliwości i ludzkich inicjatyw – nawet, gdyby to następowało w imię jakiejś motywacji «społecznej» – jest, niestety przeciw społeczeństwu. Przeciw jego dobru – przeciw dobru wspólnemu.⁶

Jan Paweł II miał na myśli przede wszystkim państwo jako strukturę społeczną. Jednak adresatem tych słów może być też Kościół – wspólnota ludzi z Chrystusem, którzy jednocześnie tworzą „komunę” osobową. Duchowy i personalistyczny wymiar wspólnoty Chrystusowej pozwala szukać inspiracji odnowy w międzyludzkiej i społecznej solidarności.

4. Międzyludzka i społeczna solidarność

«Jeden drugiego brzemiona noście» – to zwięzłe zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemień, to brzemień niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu.

⁶ Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawianej dla świata pracy (Gdańsk, 12 VI 1987 r.)*, w: Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. 1979–1983–1987–1991–1995–1997. Przemówienia, homilie*, Kraków 1997, s. 494.

Jedni przeciw drugim. I nigdy «brzemie» dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich.⁷

a) solidarność – zewnętrzna forma miłości

Solidarność jest zewnętrzną formą miłości przy zachowaniu jednak jej duchowej istoty. Miłość w Kościele płynie od Ducha Świętego, ale również domaga się instytucjonalnej struktury. Kościół Ducha Świętego jest też Kościołem chrześcijan, a ten musi mieć charakter instytucjonalny. Miłość Ducha Świętego sprawia, że wspólnota ludzi, tworzących Kościół, przyjmuje różne formy odpowiedzialności społecznej, której źródłem jest solidarność. Paweł VI stwierdza, że *ten kto wchodzi do Kościoła, wchodzi w atmosferę miłości. Niechaj nikt nie mówi: jestem tu kimś obcym. Niechaj każdy powie: jestem tu u siebie.*⁸

b) miłość wspólnotowa

Solidarność może się tworzyć tylko w ścisłym związku z miłością ewangeliczną, która ma wymiar wspólnotowy. Proste prawa miłości ewangelicznej zostają ubogacone doświadczeniami codziennego życia wspólnotowego, w którym miłość przyjmuje różne postaci solidarności z indywidualnymi osobami i grupami społecznymi. Życie Kościoła opiera się na działalności indywidualnej i wspólnotowej. Można nawet twierdzić, że Kościół jest ożywiany aktywnością swoich członków, którzy indywidualnie lub wspólnotowo przekształcają dar miłości w realizm solidarności. Realizacja miłości braterskiej należy do istoty posłannictwa Kościoła i każdej wspólnoty religijnej. Paweł VI w encyklice *Ecclesiam suam* napomina: *nie tylko w teorii, ale także w praktycznym życiu, działalności charytatywnej Kościoła należy się pierwsze miejsce. Dzisiaj nadeszła dla Kościoła godzina realizowania miłości.*⁹

⁷ Tamże.

⁸ Paweł VI, *Prawdziwe oblicze miłości*. Przemówienie na audiencji ogólnej (13 III 1968 r.), w: *Trwajcie mocni w wierze*, t. 2, Kraków 1969, s. 207.

⁹ Paweł VI, *Ecclesiam suam*. Encyklika, nr 56.

c) solidarna ewangelizacja

Orędzie miłości ewangelicznej jest obecnie zapoznane, ale jego proklamowanie jest także na nowo możliwe i potrzebne. Biskup Stanisław Wielgus podkreśla, że dzisiejszy ewangelizator świata obok osobistej świętości potrzebuje zawodowej kompetencji we współczesnej nauce i kulturze. Musi ponadto dobrze rozumieć język swoich bliźnich i przemawiać do nich językiem, który będą w stanie zrozumieć. Jest to niezwykle ważne w ewangelizowaniu współczesnych ludzi, żyjących w cywilizacji obrazkowej, karmiących się prawie wyłącznie treściami telewizyjnymi, które nie służą ewangelizowaniu świata.¹⁰

d) Kościół w parafii – wspólnocie solidarności i miłości

Ewangelizacja dokonuje się przede wszystkim w parafii, która jest wspólnotą solidarności i miłości braterskiej, dlatego powinna świadczyć, że Bóg naprawdę kocha człowieka, a przede wszystkim człowieka potrzebującego i słabego: grzesznego, zagubionego, wystraszonego, porzuconego, wykorzystywanego – jak sam Zbawiciel: *Tak pisał św. Metody z Olimpu: «Mniej doskonali (...) są noszeni i formowani, jak w matczynym łonie, przez bardziej doskonałych, ażeby byli poczęci i zrodzeni dla wielkości i piękna cnót», tak jak to się stało w przypadku św. Pawła, który wszedł do Kościoła prowadzony przez doskonałych chrześcijan (w osobie Ananiasza), po czym sam osiągnął doskonałość i był duchowym ojcem tak wielu synów i córek!* (ChL 61). Brat Roger z Taizé dokładniej jeszcze precyzuje to zadanie członków wspólnoty parafialnej: *Przyjmując ludzi, którzy do Niego przychodzili, Chrystus mówił do nich: „Błogosławieni, którzy żyją w prostocie serca!” Serce proste stara się żyć chwila obecną, gotowe podążać od jednego początku do następnego. Wiara jest jak fala najskromniejszej ufności, tysiącrotnie powracająca przez całe nasze życie. Serce proste godzi się na to, że nie wszystko w Ewangelii rozumie. Potrafi powiedzieć Bogu: «Nie opieram się tylko na własnej wierze. To czego nie pojmuję, rozumieją inni i oni rozjaśniają moją drogę».*¹¹

¹⁰ S. Wielgus, *Wojujący sekularyzm jako znak czasu i szczególnie współczesne wyzwanie wobec chrystianizmu*, „Niedziela. Dodatek akademicki”, 26 II 2006, s. 6.

¹¹ Brat Roger z Taizé, *Zadziwienie radością*, w: *List z Taizé 2000*, s. 1–2.

5. Świadectwo życia chrześcijańskiego

Jan Paweł II nauczał, że każdy chrześcijanin powinien dawać świadectwo życia chrześcijańskiego, które pokaże światu, że nie można zacieśniać się do zakresu potrzeb tylko materialnych. Nie można mierzyć postępu wartościami samej ekonomii. Wymiar duchowy ludzkiej istoty musi znaleźć się na właściwym miejscu. Człowiek jest sobą poprzez dojrzałość swego ducha, swego sumienia, swego stosunku do Boga i do bliźnich. Lepszy świat i lepszy porządek życia społecznego domaga się udzielenia pierwszeństwa wartościom ludzkiego ducha. Chrześcijanie, zwłaszcza młodzi, którzy chcą zmian prowadzących do lepszego i sprawiedliwszego społeczeństwa, powinni głośno wyrażać sprzeciw wobec wszelkiej krzywdy, dyskryminacji, gwałtu, kaźni zadawanych ludziom. W dziele tworzenia ładu moralnego trzeba zapewnić pierwszeństwo temu, co stanowi siłę ludzkiego ducha: sprawiedliwości, miłości, przyjaźni.¹²

6. Zadania solidarnościowe

Społeczno-moralny wymiar „uczestnictwa wspólnotowego” wykracza poza przynależność do danej zbiorowości – buduje więź społeczną i wspólnotową między osobami. Prawdziwe uczestnictwo powinno być odpowiedzialne. Pociąga ono za sobą uznanie dobra wspólnego za zobowiązanie moralne, przy zachowaniu jednak zasady pomocniczości. Z obowiązku poszanowania dobra wspólnego w ramach wspólnego uczestnictwa wynikają konkretne zadania solidarnościowe.

a) obywatelska i społeczna aktywność

Na pierwszym miejscu pojawia się obywatelska i społeczna aktywność, która oznacza przede wszystkim podejmowanie odpowiedzialności w ramach instytucji publicznych. Zaangażowanie społeczne obywateli może się przejawiać poprzez interesowanie się sprawami publicznymi, zajmowanie określonego stanowiska wobec wydarzeń, oddziaływanie na opinię. W płaszczyźnie mobilizacji społecznej obywateli bardzo ważne jest też zasięganie informacji o problemach i wydarzeniach oraz obrona wolności i obiektywności infor-

¹² Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży* (nie wygłoszone), Kraków 8 VI 1979.

macji, a także działanie na rzecz prawa i sprawiedliwości. Odpowiednio do tych zadań powinny iść starania w zakresie organizacji życia społecznego. Mają one tworzyć warunki dla wolności i odpowiedzialnego uczestnictwa w strukturach pośrednich, samorządach, działalności społecznej i politycznej w skali regionu i kraju, włączając się w perspektywę globalną.¹³

b) miłość ewangeliczna

W centrum idei dobra wspólnego jest miłość ewangeliczna, która nie tylko chroni chrześcijan przed zdominowaniem innych, ale skłania ich, aby jednoczyli się z drugim człowiekiem, utożsamiali się z nim, połączyli się z całym światem „w gorącym uścisku”, ofiarowując siebie, usuwając się w cień, dając pierwszeństwo innym, w poświęceniu i pokorze. Grupa staje się wspólnotą dopiero wtedy, gdy większość tworzących ją ludzi przechodzi od etapu „wspólnoty dla mnie” do „ja dla wspólnoty”. Jest to przejście od egoizmu i indywidualizmu w miłości, od śmierci do zmartwychwstania: to pascha, przejście Pana Jezusa Chrystusa, ale również przejście z ziemi niewoli do ziemi obiecanej, do wewnętrznej wolności. Wspólnota, będąc miejscem ciągłego i wzajemnego przebaczenia i przyjmowania siebie, potrzebuje miłości. Miłość chrześcijańska nie jest ani sentymentalizmem ani ulotną miłością, jest uwagą skierowaną na drugiego człowieka. Kochać miłością ewangeliczną to znaczy słuchać drugiego człowieka, postawić się w jego miejscu, rozumieć go i być przez niego dostrzeganym. Wiele trzeba czasu i wiele oczyszczenia, ciągłego „umierania” dla nowych „zmartwychwstań”, aby serce przeszło od egoizmu do miłości, do wspólnoty dla Boga i potrzebujących. Aby kochać trzeba stale umierać dla swych poglądów, dla wrażliwości i wygody. Głębokie oczyszczenie wyrażone w postawie ofiary i służby może dokonać się dzięki darowi Bożemu, łasce Ducha Świętego.¹⁴

¹³ Zob. M. Kabulski, *Edukacja i formacja w młodzieżowych wspólnotach religijnych*, Jasna Góra-Kraków 2004, s. 73.

¹⁴ Zob. J. Vanier, *Wspólnota*, Warszawa-Struga 1985, s. 164.

c) równość wszystkich ludzi

Idea „solidarności” wywodzi się z miłości wspólnotowej, dlatego ma tak wielką wartość. *Solidarność* w sposób szczególny przynależy do polskiego dziedzictwa, jest dobrem okupionym ofiarą, cierpieniem, a nawet życiem wielu ludzi. Według Jana Pawła II to dobro trzeba szanować i wciąż pomnażać, aby na stałe wrosło w głębię polskich serc i w świadomość pokoleń obecnych i przyszłych.¹⁵

Do istoty czynnej solidarności należy równość wszystkich ludzi, dlatego należy odrzucić wszelką politykę zaprzeczającą podstawowej godności i prawom ludzkim jakiejkolwiek osoby czy grupy. I przeciwnie, powinny być popierana taka polityka i promowane takie programy, które budują nacechowane otwartością i uczciwością stosunki pomiędzy ludami, które prowadzą do sprawiedliwych przymierzy, które jednoczą ludzi w szlachetnej współpracy. Takie inicjatywy nie pomijają rzeczywistych różnic językowych, rasowych, religijnych, społecznych czy kulturowych między ludami; nie ukrywają również wielkich trudności w przezwyciężaniu zadawnionych podziałów i niesprawiedliwości. Na pierwszym jednak miejscu stawiają czynniki jednoczące, jakkolwiek mogłyby się one wydawać niepozorne. Ów duch solidarności oznacza otwarcie się na dialog. Jest on zakorzeniony w prawdzie, ale też potrzebuje prawdy do swego rozwoju. Jest to duch, który próbuje raczej budować niż burzyć, raczej jednoczyć niż dzielić.¹⁶

d) dobro wspólne

Solidarność, oznacza stałą gotowość do przyjmowania i realizowania tej części, jaka każdemu przypada w udziale z tej racji, że jest członkiem określonej wspólnoty. Człowiek solidarny to ten, który nie tylko spełnia to co do niego należy z racji człowieczeństwa i członkostwa we wspólnocie, ale czyni to dla dobra wspólnoty, czyli dobra wspólnego. Chociaż przyjmowanie obowiązków we wspólnocie, które aktualnie nie należą do danej osoby, jest zasadniczo

¹⁵ Jan Paweł II, *Konieczna jest dziś w Polsce wielka zbiorowa solidarność*. Spotkanie z delegacją NSZZ „Solidarność” 11 XI 1997, 2.

¹⁶ Jan Paweł II, *Rozwój i solidarność: dwie drogi wiodące do pokoju*. Orędzie na Dzień Pokoju 8 XII 1986, 4.

sprzeczne z uczestnictwem i dobrem wspólnoty, to są takie sytuacje, że solidarność domaga się, aby wziąć odpowiedzialność również i za to, co wykracza poza indywidualny obowiązek i służy dobru wspólnemu. Ta zależność pokazuje, że w postawie solidarności odniesienie do dobra wspólnego musi być stale dynamiczne i żywe, aby miało swój wyraz w działaniu i odpowiedzialności.¹⁷

Zakończenie

Polska stoi dzisiaj przed wieloma trudnymi problemami społecznymi, gospodarczymi, także politycznymi, które trzeba rozwiązywać mądrze. Jednak najbardziej podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego, gdyż jest on fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Wprowadzenie ładu moralnego w życie społeczne wymaga jednak aktywności ludzi sumienia. Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji słuchać swojego sumienia. Głos sumienia jest trudny i wymagający, gdyż nakazuje człowiekowi zaangażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło. W praktyce codziennego życia bycie człowiekiem sumienia oznacza więc stawianie sobie wymagań, podnoszenie się z własnych upadków, ciągłe nawracanie się. Być człowiekiem sumienia, to znaczy także angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy, i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedę i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności: *Jeden drugiego brzemiona noście* (Ga 6,2).¹⁸

Budowanie ładu społeczno-moralnego to zadanie dla każdego chrześcijanina, którego źródłem jest królestwa postęga: im bardziej jest on posłuszny – z pomocą łaski – nowemu prawu Ducha Świętego, tym bardziej wzrasta w wolności, do której jest powołany poprzez postęgę prawdy, miłości i sprawiedliwości. Każdy chrześcija-

¹⁷ Zob. K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 324.

¹⁸ Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na wzgórzu „Kaplicówka”*. Skoczów 22V 1995.

nin daje świadectwo, że nie można zacieśniać się do zakresu potrzeb tylko materialnych. Nie można mierzyć postępu wartościami samej ekonomii. Wymiar duchowy ludzkiej istoty musi znaleźć się na właściwym miejscu. Człowiek jest sobą poprzez dojrzałość swego ducha, swego sumienia, swego stosunku do Boga i do bliźnich. Nie będzie lepszym światem i lepszym porządkiem życia społecznego taki porządek, który tym wartościom ludzkiego ducha nie daje pierwszeństwa. Chrześcijanie, zwłaszcza młodzi, którzy chcą zmian prowadzących do lepszego i sprawiedliwszego społeczeństwa, powinni głośno wyrażać sprzeciw wobec wszelkiej krzywdy, dyskryminacji, gwałtu, kaźni zadawanych ludziom. W dziele tworzenia ładu moralnego trzeba zapewnić pierwszeństwo temu, co stanowi siłę ludzkiego ducha: sprawiedliwości, miłości, przyjaźni.¹⁹

Życie jest dynamiczne i ustawicznie stawia przez człowiekiem i Kościołem nowe wyzwania i problemy – twierdzi bp Stanisław Wielgus. Zmienia się ludzka mentalność, kultura, nauka, styl życia, technologia i gospodarka. Przychodzą coraz to nowe zagrożenia: wojny, terroryzm, totalitaryzm, wielkie bezrobocie, nędza. Kościół współczesny wychodzi naprzeciw tym zagrożeniom i chroni cierpiących i prześladowanych, występuje w ich obronie, upomina się o nich, otacza ich działalnością charytatywną. Wypełniając te zadania Kościół nieustannie zmienia sposoby swojego działania i istnienia w świecie. Dlatego zawsze aktualna jest dewiza: *Ecclesia semper reformanda*. Kościół musi się stale reformować w tym sensie, że musi zmieniać i przystosowywać do nowych czasów formy ewangelizowania i duszpasterzowania, a także formy opieki nad potrzebującymi, zgodnie z tym, że – jak nauczał Jan Paweł II – to właśnie człowiek jest droga Kościoła, który został ustanowiony przez Chrystusa, aby nawracał ludzkie serca, aby otaczał ludzi swoją opieką i prowadził ich do zbawienia.²⁰

¹⁹ Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży* (nie wygłoszone), dz. cyt.

²⁰ S. Wielgus, *Wojujący sekularyzm jako znak czasu i szczególne współczesne wyzwanie wobec chrześcijaństwa*, art. cyt., s. 5.